

I SOBOTA PAŹDZIERNIKA
ROZWAŻANIA RÓŻAŃCOWE
TAJEMNICE ŚWIATŁA

I tajemnica – Chrzcist Jezusa w Jordanie

Jezus przychodzi nad Jordan, by małym gestem pokazać, że w podążaniu za Nim najważniejsza jest pokora. On nie musiał przyjmować obmycia wodą, którego dokonywał Jan. Przyjął je, by ukazała się Jego chwała i by uwierzyli w Niego zgromadzeni przy Nim uczniowie. A czy Ty wierzysz w Niego?.

II tajemnica – Cud w Kanie Galilejskiej

Jezus wraz z uczniami udali się na wesele. Uczestniczą w radosnym wydarzeniu, podczas którego Maryja jako pierwsza zauważa, że coś jest nie tak, zaczyna brakować wina. Maryja ten brak zanosí Jezusowi i choć to nie jest jeszcze ta godzina, Jezus dokonuje pierwszego cudu, by pokazać, że Bóg jest zawsze z człowiekiem.

III tajemnica – Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia

Jezus podczas swojej publicznej działalności odwiedzał różne miejscowości i spotykał różnych ludzi. Niektórzy chcieli Go posłuchać, inni się odwracali, a jeszcze inni spiskowali przeciwko Niemu. Kogokolwiek jednak spotykał na swojej drodze, wypełniał misję, wzywał do nawrócenia, do zmiany życia i przypominał, że celem naszego życia jest niebo.

IV tajemnica – Przemienienie Jezusa

Jezus przemienił się na Górze w obecności uczniów. Jego szaty stały się białe jak śnieg, a obok Niego pojawił się Mojżesz i Elias. To niezwykle znak, wskazujący, że Jezus to nie tylko Nauczyciel głoszący z mocą, ale przede wszystkim Mesjasz, który przyszedł uratować człowieka i otworzyć dla niego niebo.

V tajemnica – Ustanowienie Eucharystii

Na kilka chwil przed pojmaniem Jezus wraz z uczniami siadają do wspólnej Wieczerzy. To czas kiedy Jezus uczy uczniów pokory i służby. Zostawia tym samym ważne przesłanie, które stało się również tajemnicą Eucharystii. Jezus zostawia siebie w Chlebie i Winie, by realnie być obecnym wśród nas. Ustanawia Eucharystię, byśmy mieli pokarm na życie wieczne.

MEDYTACJA NA I SOBOTE PAŹDZIERNIKA **2025R.**

IV TAJEMNICA BOLESNA – DŹWIGANIE KRZYŻA

Z Ewangelii według świętego Jana: „Zabrali zatem Jezusa. A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. Tam Go ukrzyżowano, a z Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa. Wypisał też Piłat tytuł winy i kazał go umieścić na krzyżu. A było napisane: «Jezus Nazarejczyk, Król Żydowski». Ten napis czytało wielu Żydów, ponieważ miejsce, gdzie ukrzyżowano Jezusa, było blisko miasta. A było napisane w języku hebrajskim, łacińskim i greckim. Arcykapłani żydowscy mówili do Piłata: «Nie pisz: Król Żydowski, ale że On powiedział: Jestem Królem Żydowskim». Odparł Piłat: «Com napisał, napisałem». Żołnierze zaś, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza po części; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu. Mówili więc między sobą: «Nie rozdierajmy jej, ale rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć». Tak miały się wypełnić słowa Pisma: Podzielili między siebie szaty, a los rzucili o moją suknię. To właśnie uczynili żołnierze.”

Pierwsza sobota miesiąca to zaproszenie Maryi skierowane do każdego człowieka, by po raz kolejny spotkać się z tajemnicami życia Jezusa. Chcemy w te tajemnice wnikać głębiej, by poczuć, że także w nich uczestniczymy, że mamy w nich swój udział, bo wszystko to, co czyni Jezus, czyni z miłości do każdego z nas. My kontemplując tajemnice różańcowe w dzień poświęcony Niepokalanemu Sercu Maryi mamy w ten sposób wprowadzać to Boże Życie w swoją codzienność.

Dziś chcemy wnikać w IV tajemnicę bolesną, tajemnicę Dźwigania Krzyża. Wyrok został wydany. Jezus, Syn Boży, ma umrzeć. Zostaje wśród szyderstw i bluźnierstw wydany oprawcom. Biorąc na ramiona krzyż, przyjmuje na siebie nie tylko ciężar drewna, ale nade wszystko ciężar wszystkich naszych grzechów. Każdy z nich wbija się w Jego barki jak cierni. Widzimy Jezusa krocącego drogą ku Golgocie. Każdy krok jest świadectwem posłuszeństwa wobec Ojca i miłości do ludzi. On, który mógł jednym słowem strącić swoich prześladowców, wybiera drogę cierpienia. Uczy nas w ten sposób, że prawdziwa miłość zawsze kosztuje, a prawdziwe zwycięstwo rodzi się na drodze ofiary.

Św. Alfons Maria Liguori pisał: „Gdy Jezus dźwigał krzyż, Maryja dźwigała go w swoim sercu. Cierpiała, bo widziała cierpiącego Syna, i nie mogła Mu ulżyć. Jej cierpienie było męką serca – tak wielką, że gdyby nie cud Boży, nie mogłaby jej przeżyć.”

Na drodze krzyżowej Jezus upada. Bierze na siebie ciężar ludzkiej słabości, choć sam żadnego grzechu nie popełnił. Nasze upadki, zdrady, brak miłości, lenistwo duchowe – to wszystko gniecie Go do ziemi. Czyż nie jest to najpełniejszy obraz miłości? Jezus nie wstydzi się naszych upadków, On je bierze na siebie, aby nas podnieść. Na drodze krzyżowej dochodzi także do spotkania Jezusa z Maryją. Oczy spotykają się w milczeniu, a serca łączą się w cierpieniu. Maryja nie wypowiada ani słowa, ale Jej obecność jest największym umocnieniem dla Syna.

Św. Faustyna Kowalska pisała: „Ujrzałam Matkę Najświętszą, która patrzyła na swego Syna idącego na śmierć. Spojrzenia Ich spotkały się i serce moje przeszył ból nie do opisania. Wtedy usłyszałam słowa Maryi: Córko moja, naucz się ode Mnie wiernej miłości do Jezusa. Patrz, jak cierpi, a Ja idę z Nim aż pod krzyż.”

Ten miecz cierpienia przeszły Jej serce właśnie teraz, gdy widzi, jak Jej Syn dźwiga krzyż i upada. Ale Maryja nie cofa się, nie ucieka, uczy nas, że miłość matczyna i miłość ucznia Chrystusa to pozostanie do końca, nawet w cierpieniu. Na drodze pojawia się także Szymon z Cyreny, przymuszony przez żołnierzy, by pomóc dźwigać krzyż. Ta scena ma głębokie znaczenie. Jezus przyjmuje pomoc człowieka, by pokazać, że i my możemy uczestniczyć w Jego dziele zbawienia. Nikt z nas nie uniknie krzyża. Ale chrześcijanin, niosąc go razem z Chrystusem, przemienia go w drogę miłości i zbawienia. Krzyż, przyjęty w zjednoczeniu z Jezusem, staje się źródłem pokoju i siły. Każdy z nas ma swój krzyż: cierpienia fizyczne, trudne relacje, samotność, poczucie winy, duchową pustkę. Ile razy chcielibyśmy go odrzucić, zapomnieć, zbuntować się. A jednak Jezus pokazuje nam, że w krzyżu ukryte jest prawdziwe zwycięstwo. Krzyż staje się więc nie przekleństwem, ale chlubą, bo w nim jest moc zbawcza.

Św. Ludwik Maria Grignion de Montfort pisał: „Maryja jest najwierniejszą towarzyszką duszy, która bierze swój krzyż. Nigdy jej nie opuści. Ona idzie krok w krok za nami, jak szła za Jezusem. Jeśli trzymasz się Maryi, nie upadniesz; jeśli Ją wzywasz, nie stracisz odwagi; jeśli Ona cię prowadzi, dojdiesz do końca drogi krzyża.”

W tej tajemnicy uczymy się od Maryi, jak towarzyszyć Jezusowi. Ona nie może ulżyć Synowi w Jego cierpieniu, ale jest obecna i wierna aż do końca. Daje nam przykład, jak być przy drugim człowieku, który dźwiga swój krzyż, bo czasem nie trzeba słów, wystarczy

obecność, miłość, modlitwa. Maryja uczy nas również, że w cierpieniu nie wolno tracić nadziei. Ona wierzy, że krzyż nie jest końcem, lecz przejściem do zmartwychwstania.

Św. Bernard z Clairvaux pisał: „O Matko, miecz, który przeszył duszę Twoją, przeniknął aż do głębi, tak że nigdy nie byłoby większego bólu niż Twój. Bo chociaż męczono ciało Syna, dusza Twoja cierpiała razem z Nim. I nie przypadkiem nazwano Cię Matką Bolesną, bo w Tobie współcierpienie osiągnęło pełnię.”

Dlatego wołamy wspólnie: Panie Jezu, dziękuję Ci, że wziąłeś na siebie ciężar moich grzechów. Naucz mnie przyjmować krzyż, który mi dajesz, i nieść go w jedności z Tobą. Spraw, abym , jak Szymon z Cyreny umiał pomagać innym w ich cierpieniach. A Ty, Maryjo, Matko Bolesna, ucz mnie wiernej obecności przy Jezusie i przy moich bliźnich. Wyproś mi łaskę, abym nigdy nie odrzucił krzyża, ale zawsze widział w nim drogę do życia wiecznego. Amen.